



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Poniedziałek :

3 marca 20**25**

Mk 10,17-27 (Biblia Tysiąclecia)

(17) Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? (18) Jezus mu rzekł: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. (19) Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę. (20) On mu rzekł: Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości. (21) Wtedy Jezus spojrzawszy z miłością na niego i rzekł mu: Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną. (22) Lecz on spochmurniał na te słowa i

odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.

(23) Wówczas Jezus spojrzawszy wokół i rzekł do swoich uczniów: Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego. (24) Uczniowie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego <tym, którzy w dostatkach pokładają ufność>. (25) Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego. (26) A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: Któż więc może się zbawić? (27) Jezus spojrzawszy na nich i rzekł: U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jaki jest sekret dobrej opowieści?

Jest wiele możliwości, jednak w każdej dobrej opowieści główny bohater musi dokonać wyboru, który zaważy na jego życiu oraz na życiu innych w jego otoczeniu. Przykładem może być tu Hamlet, Michał Wołodyjowski czy choćby Frodo Baggins.

Podobnie dzieje się w dzisiejszej Ewangelii - bogaty młodzieniec musiał zdecydować, czy sprzeda cały swój majątek, a pieniądze rozda ubogim i pójdzie za Jezusem, czy też dalej będzie żył tak, jak dotąd. Co wybrał?

„**Odszedł zasmucony**” (Mk 10,22).

Za bardzo zależało mu na jego „**wielu posiadłościach**” .

W codziennym życiu te chwile wyboru rzadko odbywają się publicznie i w aż tak dramatyczny sposób. Codziennie jednak mamy okazje do opierania się pokusom i podejmowania decyzji zgodnych z wartościami Ewangelii.

Oczywiście nikt z nas nie jest w tym doskonały. Z perspektywy czasu możemy zauważyć momenty, w których, jak młodzieniec z Ewangelii, odchodziliśmy smutni, przeczuwając, że dokonany przez nas wybór nie był właściwy.

Jednak ten sam Jezus, który „**spojrzał na niego z miłością**” , patrzył wówczas z miłością również na każdego z nas (Mk 10,21).

Co oznacza to spojrzenie miłości?

Mówi ono, że Jezus, Pan stworzenia, kocha cię bezwarunkowo, a Jego miłość nie wzrasta i nie słabnie zależnie od twoich wyborów. Jeśli któregoś dnia odejdziesz smutny, On da ci kolejną szansę podjęcia dobrego wyboru. Jego wezwanie nie jest jednorazowe, lecz rozciąga się na całe twoje życie. Nie traktuj więc tych momentów decyzji jako testów, które zaliczasz lub też nie. Patrz raczej na każdy z nich jako na dar, jako na kolejną okazję do budowania relacji z Bogiem, który kocha cię doskonałą miłością.

Dzisiejsza Ewangelia kończy się słowami wielkiej nadziei: „**U Boga wszystko jest możliwe**” (Mk 10,27). A to znaczy, że możliwe jest także uleczenie twójemu smutku z powodu złych wyborów dokonanych w przeszłości.

Znaczy też, że Pan pomoże ci wybrać Go na nowo teraz i w przyszłości. Nigdy nie jest za późno!

„**Panie, pomóż mi z radością iść za Tobą zawsze, ilekroć mnie wezwiesz!**” .

Syr 17,24-29

Ps 32,1-2.5-7

Św. Kazimierza królewicza, patrona Polski



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Wtorek :
4 marca 20**25**

Flp 3,8-14 (Biblia Tysiąclecia)

(8) I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa (9) i znalazł się w Nim - nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze - (10) przez poznanie Jego: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach - w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, (11) dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych. (12) Nie [mówię], że już [to] osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też [to] zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa. (13) Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno [czynię]: zapominając o tym, co za mną, a wytyężając siły ku temu, co przede mną, (14)

**pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg
wzywa w górę w Chrystusie Jezusie.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Gdyby ktoś sądził, że chrześcijaństwo polega na biernym przyjmowaniu tego, co niesie każdy kolejny dzień, czy też zajmowaniu się jedynie sprawami *stricte* duchowymi w oderwaniu od życia, dzisiejsze czytanie z Listu do Filipian szybko wyprowadzi go z błędu.

Jego autor, św. Paweł, mobilizuje nas do aktywności i nie poprzestawaniu na dotychczasowym poziomie relacji z Bogiem, ale do pójścia naprzód, do stawiania kolejnych kroków na drodze miłości i wiary.

Sam Paweł zdecydowanie był człowiekiem, który postawił wszystko na jedną kartę. Poszedł za Chrystusem bezkompromisowo, a za główny cel postawił sobie głoszenie Go tam, gdzie jeszcze nie był znany. Jednak nawet przy pełnej koncentracji na powierzonej mu misji, pozostał człowiekiem praktycznym.

Sam zarabiał na życie, trudniąc się konkretnym rzemiosłem, jakim był wyrób namiotów (Dz 18,3). Kiedy było to korzystne, odwoływał się do praw obywatela rzymskiego (Dz 22,25-29). Prowadził zbiórki na rzecz ubogich (2 Kor 9,1-5). Jednym słowem, zmierzając ku niebieskiej mecie, nie rezygnował z troski o to, co tu i teraz.

Podobnie patron Polski, św. Kazimierz królewicz, w którego święto czytamy ten fragment z Listu do Filipian, przy całej swojej radykalnej pobożności nie uciekał ani od ludzi, ani od obowiązków następcy tronu.

Przez dwa lata, podczas pobytu swego ojca, Kazimierza Jagiellończyka, na Litwie, rządził nawet z powodzeniem – mając niewiele ponad dwadzieścia lat! – jako jego namiestnik w Koronie Polskiej. Podejmował rozsądne decyzje, zasłynął też jako opiekun ubogich i pokrzywdzonych.

Do Boga prowadzi wiele dróg, ale dobrze przeżywana wiara zawsze będzie kierowała nas do służby ludziom, do zaangażowania w dzieło zbawienia, do takiej modlitwy, która nie jest ucieczką, ale uczy patrzeć na rzeczywistość oczami Boga. Taka wiara wydobywa z marazmu i daje poczucie sprawczości, nawet gdybyśmy po ludzku nie mieli wielkich możliwości działania. Daje też radość z poznania Chrystusa, a bliskość z Nim jest warta każdego poświęcenia!

- Czy masz taką wiarę? A może twoja wiara potrzebuje dziś umocnienia?
- Czy chcesz tego?
- Czy znajdziesz odwagę, żeby poprosić dziś Pana, aby obdarzył cię taką wiarą, jaką mieli wielcy święci Kościoła?

„Panie, Ty znasz moje serce. Spraw, aby Twoja bliskość stała się dla mnie źródłem mocy i radości”.

Ps 15,1-5

J 15,9-17: (9) Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej! (10) Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. (11) To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. (12) To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. (13) **Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.** (14) Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. (15) Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. (16) Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. (17) To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.

	<h1>Środa Popielcowa</h1>
	<h2>Szkoła</h2> <p>„SŁOWA BOŻEGO”</p> <p>Środa : 5 marca 2025</p>

Mt 6,1-6.16-18 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie. (2) Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. (3) Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, (4) aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. (5) Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. (6) Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. (16) Kiedy pościcie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że postępują. Zaprawdę, powiadam wam: już odebrali swoją nagrodę. (17) Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, (18) aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu.

A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

„Jakie wyrzeczenia mam podjąć w tym Wielkim Poście?” - wielu z nas to pytanie przychodzi do głowy, gdy rozpoczynamy ten święty czas.

- ❖ Zrezygnować ze słodyczy? A może pościć w piątki o chlebie i wodzie?
- ❖ Zabrać się wreszcie za codzienne, regularne czytanie Pisma Świętego?
- ❖ Wspomóc Caritas albo jakąś inną organizację charytatywną?

Istnieją niezliczone możliwości włączenia się w tradycyjne praktyki wielkopostne,

jakimi są **modlitwa, post i jałmużna**.

Jednak w tym roku zamiast pytać, *co* mamy zrobić, *jakie* praktyki wielkopostne podjąć, postawmy sobie pytanie, **dłaczego w ogóle to robimy**.

Jaki jest sens i cel tych działań?

W dzisiejszej Ewangelii Jezus ostrzega swych słuchaczy, aby nie modlili się, pościli, ani nie wykonywali uczynków pobożnych na pokaz, żeby zrobić wrażenie na innych (Mt 6,1). Zaleca, aby czynili to „w ukryciu” przed ludźmi, tylko dla Ojca niebieskiego (Mt 6,4.6). Wtedy zbliżą się do Niego i to będzie ich nagrodą (Mt 6,5).

Myślenie o tym, **dłaczego**, a nie *co* czynimy, wrywa nas także z koncentracji na naszym własnym wysiłku i jego wynikach.

Jeśli twoja wola okaże się za słaba i jednak zjesz ten kawałek czekolady, którego miałeś się wyrzec, będzie to dla ciebie kolejna okazja, by zwrócić się do Pana i ofiarować Mu swoje słabości - kolejna okazja, by uświadomić sobie, jak bardzo potrzebujesz Jego łaski i mocy na co dzień.

Podjmuj więc wielkopostne postanowienia i umartwienia, staraj się jak najlepiej je wypełniać. Ale pamiętaj również o tym, czemu mają one służyć. Ich celem jest to, by Bóg skruszył twoje serce, napełniając je miłością, miłosierdziem i wszelkimi łaskami, jakich pragnie ci udzielać. Oto w jaki sposób „**odda tobie**” (Mt 6,5)!

„Panie, spraw, by wielkopostne praktyki przybliżyły mnie do Ciebie” .

Jl 2,12-18 Ps 51,3-6.12-14.17 2 Kor 5,20--6,3



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Czwartek :
6 marca 20**25**

Łk 9,22-25 (Biblia Tysiąclecia)

(22) I dodał: Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie. (23) Potem mówił do wszystkich: **Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!** (24) Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa. (25) Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie?

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Czy byłeś kiedyś na siłowni w godzinach szczytu? Prawdopodobnie widziałeś tam sporo ludzi podnoszących ciężary lub ćwiczących na bieżni. Zapewne jednak nie dostrzegłeś zbyt wielu uśmiechów. Ludzie pocili się, oddychali ciężko, a może nawet krzywili twarze z wysiłku, wykonując szczególnie trudne ćwiczenia. Po co więc chodzą na siłownię, skoro jest to dla nich tak uciążliwe i często nieprzyjemne?

Pytanie wydaje się naiwne, ponieważ dobrze znamy odpowiedź - chodzą ze względu na korzyści, jakie przynosi im trening. Kiedy ćwiczą dzień po dniu, tydzień za tygodniem, cieszą się lepszym zdrowiem, mają więcej energii i osiagają cele, które sobie założyli.

W czytany dziś fragmencie Ewangelii Jezus mówi swoim słuchaczom, że kto chce iść za Nim, kto chce Go naśladować, „**niech co dnia bierze krzyż swój**” (Łk 9,23).

To jasne, że kiedy „bierzemy swój krzyż”, decydujemy się podejmować to, co trudne i niewygodne. Wybieramy posprzątanie kuchni po kolacji i poczytanie dzieciom na dobranoc zamiast przeglądania mediów społecznościowych.

Wybieramy pokorę i milczenie, choć wolelibyśmy dobitnie powiedzieć uciążliwemu członkowi rodziny, co o nim sądzimy. Przyjmujemy pod swój dach kuzynkę, która straciła dom w powodzi, choć wolelibyśmy mieć więcej przestrzeni dla siebie.

Pod pewnymi względami „**branie swojego krzyża**” jest duchową wersją chodzenia na siłownię. „Trenujemy” wybieranie drogi, która często jest trudna i idzie wbrew naszym grzesznym skłonnościom albo tylko wbrew naszym przyzwyczajeniom i wygodzie, ale przynosi ogromne korzyści.

Niektóre z tych korzyści opisuje dzisiejszy psalm responsoryjny. Stajemy się „**jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie, a liście jego nie więdną**” (Ps 1,3). Kiedy dajemy z siebie więcej, niż to dla nas wygodne, wzrasta nasza wielkoduszność.

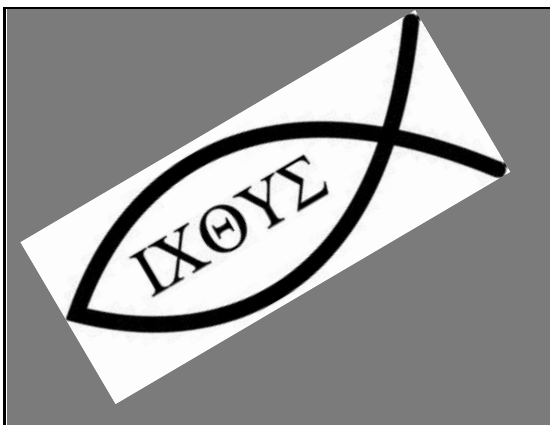
Kiedy modlimy się za kogoś, zamiast plotkować na jego temat, wzrasta nasza samokontrola. Kiedy kochamy nawet wtedy, gdy jest trudno, zrastamy w dobroci i ofiarności.

Każdy dzień przynosi okazje do „**brania swego krzyża**” . Często wystarczy już spotkanie z pierwszą napotkaną osobą! Pan widzi twoje wysiłki i dobre pragnienia, obiecuje też nagrodzić twoje akty miłości, ofiarności, uniżenia siebie i „brania na siebie krzyża” - w jakiegokolwiek formie ten krzyż ci się dziś objawi.

„Panie, chcę iść za Tobą. Pomóż mi dziś wziąć na siebie swój krzyż i przyjąć to wszystko, co dla mnie przygotowałeś” .

Pwt 30,15-20

Ps 1,1-4.6-



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Piątek :

7 marca 20**25**

Iz 58,1-9a (Biblia Tysiąclecia)

(1) Krzycz na całe gardło, nie przestawaj! Podnoś głos twój jak trąba! Wytknij memu ludowi jego przestępstwa i domowi Jakuba jego grzechy! (2) Szukają Mnie dzień za dniem, pragną poznać moje drogi, jak naród, który kocha sprawiedliwość i nie opuszcza Prawa swego Boga. Proszą Mnie o sprawiedliwe prawa, pragną bliskości Boga: (3) **Czemu pościliśmy**, a Ty nie wejrzałeś? Umartwialiśmy siebie, a Tyś tego nie uznał? Otóż w dzień waszego postu wy znajdujecie sobie zajęcie i uciskacie wszystkich waszych robotników. (4) Otóż pościcie wśród waśni i sporów, i wśród bicia niegodziwą pięścią. Nie pościcie tak, jak dziś czynicie, żeby się rozlegał zgiewk wasz na wysokości. (5) Czyż to jest post, jaki Ja uznaję, dzień, w którym się człowiek umartwia? Czy zwieszanie głowy jak sitowie i użycie woru z popiołem za posłanie - czyż to nazwiesz postem i dniem miłym Panu? (6) Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; (7) dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków. (8) Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedza cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą. (9) Wtedy zawołasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On [rzeknie]: Oto jestem!

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Kiedy lud Izraela nie widział na sobie znaków Bożego błogosławieństwa, sfrustrowany pytał: „**Czemu pościliśmy, a Ty nie wejrzałeś?**” (Iz 58,3). Czyż nie robili wszystkiego jak należy – pościli, składali ofiary, wypełniali obowiązki religijne – ale Bóg nie odpłacił im za to tak, jak tego oczekiwali? Po co więc było zadawać sobie tyle trudu?

Może i ty złapałeś się kiedyś na podobnym myśleniu? Z ludzkiego punktu widzenia łatwo jest potraktować post jako sposób na zapewnienie sobie uwagi Boga i Jego przychylności.

Uważamy wówczas, że jeśli „umartwialiśmy siebie”, Bóg to „uzna” i nagrodzi nas proporcjonalnie do naszego trudu (Iz 58,3). Ale post nie ma być kartą przetargową! I z pewnością nie ma skłonić Boga do większej miłości ku nam. On już kocha nas bardziej, niż jesteśmy w stanie sobie wyobrazić.

Nasz post nie ma wywołać jakiejś zmiany w Bogu. On jest przecież niezmienny!

Post ma natomiast zmienić *nas*.

I czyni to w ten sposób, że pomaga nam doświadczyć maleńkiej cząstki cierpienia Jezusa.

Gdy podejmujemy post – czy jakiegokolwiek inne wyrzeczenie – z intencją przybliżenia się do Pana, bardziej doceniamy to wszystko, co On zniósł na krzyżu dla naszego zbawienia.

Uświadamiamy sobie, że podobnie jak my możemy przerwać post w dowolnym momencie, tak Jezus mógł w każdej chwili zakończyć swoje cierpienia. Nie uczynił tego jednak. Za bardzo nas kochał, by dać za wygraną. Zbyt mocno pragnął wybawić nas od grzechu.

W czytany dziś fragmencie Ewangelii Jezus łączy post ze swoją zbliżającą się śmiercią. Zapowiada czas, w którym On, Pan młody, zostanie zabrany od swoich (Mt 9,15). Jak mówi, gdy to się stanie, Jego zwolennicy będą czuli potrzebę postu. Zobaczą, co uczynił z Nim ich osobisty grzech oraz grzech świata, a to skłoni ich do postu i pokuty. Będą starali się Go naśladować poprzez zaparcie się siebie, aby iść tą samą drogą, co On – i doświadczać na niej Jego obecności.

Podejmując praktykę postu, utkwij wzrok w Jezusie, ukrzyżowanym Panu młodym i powiedz Mu, że pragniesz, by twoje akty wyrzeczenia upodobniły cię do Niego.

„Jezu, pomóż mi iść za Tobą aż po krzyż”.

Ps 51,3-6.18-19

Mt 9,14-15: (14) Wtedy podeszli do Niego uczniowie Jana i zapytali: Dlaczego my i faryzeusze dużo pościmy, Twój zaś uczeń nie postuje? (15) Jezus im rzekł: Czy goście weselni mogą się smucić, dopóki pan młody jest z nimi? **Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy będą pościć.**



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO” Sobota : 8 marca 2025

Lk 5,27-32 (Biblia Tysiąclecia)

(27) Potem wyszedł i zobaczył celnika, imieniem Lewi, siedzącego w komorze celnej. Rzekł do niego: Pójdź za Mną. (28) On zostawił wszystko, wstał i chodził za Nim. (29) Potem Lewi wyprawił dla Niego wielkie przyjęcie u siebie w domu; a była spora liczba celników oraz innych, którzy zasiadali z nimi do stołu. (30) Na to szemrali faryzeusze i uczeni ich w Piśmie i mówili do Jego uczniów: **Dlaczego jecie i pijecie z celnikami i grzesznikami?** (31) Lecz Jezus im odpowiedział: Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. (32) Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Faryzeusze z dzisiejszej Ewangelii byli głęboko przywiązani do prawa Mojżeszowego i tradycji. Mieli dobre intencje. Chcieli przestrzegać wszystkich przykazań i przepisów Tory, by prowadzić święte życie, które podoba się Panu. Kierowani tym pragnieniem nie utrzymywali stosunków z tymi Żydami, którzy nie byli tak pobożni i skrupulatni jak oni. Dlatego z podejrzliwością patrzyli na to, że Jezus jada z „grzesznikami” .

Dlaczego Jezus to robił? Ponieważ Ewangelia jest Dobrą Nowiną, która jest przeznaczona dla każdego człowieka bez wyjątku. Jest to lekcja dla nas wszystkich.

Zastanów się, jak często wchodzisz w kontakt z ludźmi, którzy są inni niż ty? Tak łatwo jest zamknąć się w gronie tych, którzy myślą podobnie do nas - ludzi z naszej parafii, rodziny, wspólnoty, może pracy.

Jak jednak zauważył **papież Franciszek**: „tylu naszych braci żyje pozbawionych siły, światła i pociechy z przyjaźni z Jezusem Chrystusem, bez przyciągającej ich wspólnoty wiary, bez perspektywy sensu i życia” (*Evangelii Gaudium*, 49).

Jak możemy pomóc im w nawiązaniu przyjaźni z Chrystusem? Spotkania Jezusa z celnikami i grzesznikami i wspólne spożywanie z nimi posiłków uświadamiają nam, że nie zaniesiemy nikomu Dobrej Nowiny, jeśli nie spotkamy się z nim twarzą w twarz.

I my, jak Jezus, możemy nieść Boże miłosierdzie ludziom, kiedy zdecydujemy się poświęcić im czas. Skorzystaj z tej szansy! Zagadaj do sąsiadki, z którą nikt nie rozmawia. Zaproś ją na kawę czy zaoferuj pomoc w ogrodzie. Uśmiechnij się i pomachaj do tej dziewczyny na przystanku, która zawsze stoi samotnie - a może nawet odmów za nią krótką modlitwę. Daj butelkę wody, kanapkę i dobre słowo mężczyźnie siedzącemu na rogu ulicy z kartką: „Przyjmę jedzenie lub pracę” .

Poznaj ich i pozwól im się poznać, a twoje słowa i uczynki będą coraz jaśniej ukazywały, czym jest Boże miłosierdzie.

„Panie, przemień moje serce na wzór Twego serca, aby umiało kochać niekochanych” .

Iz 58,9b-14

Ps 86,1-6

	<p>Jeśli jesteś Synem Bożym... (Łk 4,3)</p>
	<p>Szkoła „SŁOWA BOŻEGO” Niedziela : 9 marca 2025</p>

Łk 4,1-13 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu i przebywał w Duchu [Świętym] na pustyni (2) czterdzieści dni, gdzie był kuszony przez diabła. Nic w owe dni nie jadł, a po ich upływie odczuł głód.

(3) Rzekł Mu wtedy diabeł: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby się stał chlebem. (4) Odpowiedział mu Jezus: Napisane jest:

Nie samym chlebem żyje człowiek.

(5) Wówczas wyprowadził Go w górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata (6) i rzekł diabeł do Niego: Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je odstąpić, komu chcę. (7) Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje. (8) Lecz Jezus mu odrzekł: Napisane jest:

Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz.

(9) Zaprowadził Go też do Jerozolimy, postawił na narożniku świątyni i rzekł do Niego: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół! (10) Jest bowiem napisane: Aniołom swoim rozkaże o Tobie, żeby Cię strzegli, (11) i na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień. (12) Lecz Jezus mu odparł: Powiedziano:

Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego.

(13) Gdy diabeł dokończył całego kuszenia, odstąpił od Niego aż do czasu.

Diabeł wpadł na pomysł, w jak sposób wpędzić Jezusa w pułapkę. Otóż najlepiej doprowadzić Go do zwątpienia w miłość i opiekę Ojca.

- ❖ *Jezu, w końcu jesteś Synem Bożym. Nie musisz tak się męczyć. Popatrz, te kamienie świetnie Ci się nadadzą!*
- ❖ *Albo: Myślisz, że ktoś uwierzy, że jesteś Synem Bożym? Przecież wyglądasz jak zwykły cieśla! Jeśli chcesz mieć zwolenników, wykaż się czymś nadzwyczajnym!*
- ❖ *Rzuć się w dół z dachu świątyni, a ludzie na pewno pójdą za Tobą!*

Jezus jednak oparł się pokusom, nie uległ pokrętnemu rozumowaniu diabła. To, że był Synem Bożym, nie oznaczało dla Niego wyjątkowych profitów i przywilejów. Nie oznaczało, że nigdy nie będzie głodny, ani też, że wystarczy Mu wyjść za próg, by spotkać się z tłumem wiwatujących zwolenników.

On miał całym sobą ukazać miłość Ojca - dźwigać poranionych i kochać bezinteresownie, nawet jeśli będzie to oznaczało oddanie własnego życia na krzyżu.

Jako dziecko Boże także i ty, zwłaszcza w Wielkim Poście, będziesz narażony na pokusy. Może będziesz kuszony, by żywić urazę, źle kogoś potraktować, zaniedbać swoje obowiązki czy złamać wielkopostne postanowienia - albo popełnić jakieś inne grzechy.

Jednak każda pokusa, niezależnie od jej rodzaju, oparta jest na jakiejś odmianie kłamstwa, jakim diabeł próbował omamić Jezusa. Jest to fałszywe przekonanie, że Bóg się o mnie nie troszczy, w związku z czym muszę nagiąć pewne reguły - lub nawet je złamać - aby uzyskać to, co jest mi potrzebne.

Jak mówi stare przysłowie: „Przezorny zawsze ubezpieczony”. Kiedy więc po raz kolejny złapiesz się na tym, że próbujesz usprawiedliwiać grzech, rozpoznaj w tym głos kusiciela i oprzyj się mu.

Kiedy zaczniesz wątpić w dobroć Boga, uznaj, że te myśli pochodzą od naszego wroga, od przeciwnika. I biegnij po pomoc do Jezusa. On wie dobrze, jak pokonać diabła!

„Jezu, bądź moją tarczą i siłą w czasach pokus!” .